



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Tożsamość i kara : nowoczesność jako podstawa etnicznej i narodowej przemocy

**Author:** Michał Rauszer

**Citation style:** Rauszer Michał. (2013). Tożsamość i kara : nowoczesność jako podstawa etnicznej i narodowej przemocy. "Sprawy Narodowościowe" (2013, z. 42, s. 213-218).



Uznanie autorstwa - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie pod warunkiem oznaczenia autorstwa.



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

TOŻSAMOŚĆ I KARA.  
NOWOCZESNOŚĆ JAKO PODSTAWA  
ETNICZNEJ I NARODOWEJ PRZEMOCY

W 2010 roku podczas nieformalnego spotkania głów państw europejskich w Paryżu prezydent Nicolas Sarkozy zapowiedział zmianę francuskiego prawa dotyczącego, jak to określono, „nierodowitych Francuzów”. W myśl nowej legislacji każdego, kto dopuściłby się zranienia lub zabicia policjanta, oprócz innych sankcji spotkałoby także odebranie obywatelstwa francuskiego. Kolejnymi konsekwencjami tak rozumianego podejścia do kwestii multikulturalizmu było osławione wysiedlenie rodzin romskich z ich osad, nazywanych „źródłem handlu ludźmi, prostytutkami i wykorzystywania dzieci”. Nie ma chyba lepszego komentarza do tego typu aktów barbarzyństwa niż książka Philippa Thera. Podstawową tezę postawioną przez niemieckiego badacza jest to, że właśnie cywilizowana, nowoczesna Europa jest źródłem czystek i wysiedleń dokonywanych na podstawie konstrukcji narodu i etniczności.

Ther podaje dwa podstawowe wyznaczniki tego stanu rzeczy. Pierwszym jest datowane od początków nowoczesności powstanie państwa narodowego. Wiosna Ludów i zawierucha pierwszej wojny światowej sprawiły, że rozkawałkowana Europa poszukiwała czegoś, na czym mogłaby oprzeć swoją tożsamość. Po okresie feudalizmu poszukiwano zestawu wartości, który pozwoliłby obiektywnie stwierdzić narodową lub etniczną identyfikację. Prowadzi to do drugiego źródła przemocy wskazanego przez Thera, mianowicie do rozwoju statystyki, w której za obiektywnymi liczbami stoją zupełnie ideologiczne i polityczne cechy „narodowe”, pozwalające przynależność do takiego narodu ustalić. W ten sposób przymus jednoznacznego określenia cały czas po-

.....  
Philipp Ther,  
*Ciemna strona państw narodowych.*  
*Czystki etniczne w nowoczesnej Europie,*  
przeł. Tomasz Gabiś,  
przedm. Wojciech Borodziej,  
Wydawnictwo Poznańskie,  
Poznań 2012, ss. 488.

zostaje w obrębie podstawowego paradygmatu nowoczesności, jakim niewątpliwie było przekonanie, że wszystko jest policzalne, obiektywne, naukowe. Świat wystarczy teraz tylko opisać, dokończyć jego kawalkowanie i cała sprawa będzie raz na zawsze załatwiona. Reprezentatywny jest tutaj wczesny Wittgenstein, który po napisaniu „Traktatu logiczno-filozoficznego” – nota bene zawierającego twierdzenie o logicznej odpowiedniości pomiędzy światem i językiem – powiedział, że oto rozwiązał wszystkie problemy filozoficzne, a więc teraz pozostaje już tylko konkretna działalność, jak pielęgnowanie kwiatów, medycyna itd.

Statystyczne dzielenie spowodowało, że powstał przymus jednoznacznego określenia, jak nazywa to Ther, zgłęszachtowano więc ludzi o wielonarodowych lub protonarodowych tradycjach, a konwersja stała się niemożliwa<sup>1</sup>. Stąd też, choć być może treść procesów nowoczesności była zupełnie odmienna (za ich podstawę służyły przecież egalitarne projekty utopii społecznych), konsekwencją przybrania takiej, a nie innej ich formy były, opisywane przez Thera, zbrodnie.

Ther swoje rozumienie czystek etnicznych opiera na dwóch składnikach. Po pierwsze mamy tutaj do czynienia nie z fizyczną eksterminacją jakiejś grupy, ale z usunięciem jej z pewnego obszaru. Ta subtelna różnica opiera się na założeniu, że różna jest w tym przypadku motywacja sprawców. Zorganizowany totalitarny terror sowiecki i nazistowski jest rozwinięciem pewnych, jak wiele lat temu pokazali to Adorno i Horkheimer, „oświeceniowych tendencji”. Różnica tkwi w tym, że oba totalitaryzmy wcieliły raczej wyparty rdzeń modernistycznej totalności kategoryzującego rozumu. Tak, jakby właśnie fizyczna eksterminacja „obcego elementu” stanowiła jednocześnie punkt dojścia, jak i punkt wyjścia. Tym samym totalitarne reżimy przecinają linię rozwoju modernistycznego paradygmatu swoiście pojętej racjonalności.

Czystki etniczne w rozumieniu Thera nie wpisują się w tę ścieżkę, gdyż nie opierają się na takim zerwaniu. Stanowią jeden z elementów i konsekwencji zaakceptowania homogenicznego wpisania w struktury narodowe i etniczne, kontynuowane i rozwijane w naszych czasach. Chociażby w dość życzeniowej i będącej w gruncie rzeczy parodią nowoczesnej przemocy etnicznej i narodowej polityce *multi-kulti*. Parodią dlatego, że struktury kategoryzacji i podporządkowania zostały, zmieniono tylko nastawienie do innych. Obcy dalej jest obcy, teraz należy tylko go kochać, bez względu na wszystko. Wracając do tematu, Ther nie uznaje tylko bezpośredniego użycia siły, jako głównego komponentu w czystkach etnicznych. Zdaniem niemieckiego badacza przed fizyczną przemocą zawsze stoi ta symboliczna. Dlatego pierwszą kategorią czystek jest „ucieczka”, zdarzająca się w trakcie konfliktów zbrojnych. „Przekształca się w czystkę etniczną wówczas, kiedy uchodźcom, wyodrębnionym na podstawie kryteriów etnicznych lub narodowych, odmawia się zgody na powrót do dawnych miejsc zamieszkania”<sup>2</sup>. Drugi typ czystek to, niestety klasyczne, „wypędzenie”, którego echa słychać bardzo często także współcześnie (ten tytaniczny wykwit nacjonalistycznego rozumu: judeoseptycyzm), a które może występować spontanicznie i nie jest oparte na traktatach międzynarodowych. Na podobnej zasadzie opiera się trzeci rodzaj czystek, mianowicie „deportacje”. W tym wypadku w grę wchodzi działanie w obrębie jednego państwa. Najczęstszym wariantem czystek jest wariant czwarty, mianowicie „wysiedlenie”. Sprytnie przykrywany eufemizmami: „wymiany ludności”, „transferu”, „repatriacji”<sup>3</sup>. Co ciekawe, jak podaje autor, większy problem niż

• • • • •

<sup>1</sup> P. Ther, *Ciemna strona państw narodowych. Czystki etniczne w nowoczesnej Europie*, Poznań 2012, s. 26.

<sup>2</sup> Tamże, s. 16.

<sup>3</sup> Tamże.

z nazwaniem samych procesów, mamy z właściwym określeniem ludzi, których one dotyczą: „rozdzieli się tutaj – jeśli to możliwe – pomiędzy wypędzonymi, deportowanymi lub wysiedlonymi, jak to jest zazwyczaj przyjęte w dokumentach organizacji humanitarnych i w wypowiedziach obserwatorów”<sup>4</sup>. Problem ten jest bardzo symptomatyczny, bo będąc konsekwentnym, należałoby odnieść się do tego, jak ludzie ci są określane w dyskursie samych sprawców czystek, opierającym się w najlepszym wypadku na rzekomo obiektywnych kategoriach etnicznych i narodowych.

Sama typologia czystek pozwala prześledzić procesy, jakie za nimi stały, a także poszczególne przypadki prawidłowo osadzić w kontekście ich źródeł i przyczyn. W pierwszej części pracy Ther śledzi powstanie dyskursu nacjonalistycznego, jako echa nowoczesnej racjonalności. Idzie tutaj w ślad za Zygmuntem Baumanem, który w „Nowoczesności i zagładzie” wskazał na totalizujący charakter pozornie obiektywnych kategoryzacji ludzi, na jednostki przyporządkowane danym zbiorom. Tezy te znajdują swoje potwierdzenie w rozdziałach opisujących czystki etniczne, jakie zdarzały się w Europie dość regularnie w początkach XX wieku.

Od wojen bałkańskich, przez konflikt turecko-grecki, deportacje w czasie I wojny światowej, „trriage” w Alzacji, które spięte zostają klamrą traktatów w Neuilly i Lozannie. Kolejny rozdział traktuje już oddzielnie czystki oraz totalitarny terror będący pokłosiem zawieruchy drugiej wojny światowej. Poza odniesieniem do zagłady mamy tutaj także czystki sowieckie, konflikt polsko-ukraiński, nazwany wojną w wojnie, i chorwacko-serbski. Opis lat powojennych to, oprócz pewnych uwarunkowań denazyfikacji, także próba uporania się z potężnymi ruchami ludności, jakie wojna nieuchronnie spowodowała. Piszę te słowa w Cieszynie, gdzie do dzisiaj pod skórą jątrzy się spór o Zaolzie pomiędzy Czechami i Polakami. Choć jego źródłem był układ monachijski, to ład powojenny utrwalił go na dobre. Ciekawym kontrapunktem, czy raczej koniecznym dopełnieniem tego obrazu jest XX-wieczny przypadek Indii i Izraela, gdzie, jak twierdzi autor, zaszło przeniesienie nowoczesnego, europejskiego modelu etniczno-narodowego, powodującego podobne problemy. Ostatni rozdział jest poświęcony niedawnym konfliktom bałkańskim, które wybuchły na dobre po upadku bloku sowieckiego.

Kluczowy jest tutaj być może nawet nieco zapomniany w tym kontekście fakt, że wzorem dla czystek były postanowienia traktatu z Lozanny, będącego pokłosiem tragedii Smyrny w 1922 roku. Zaraz wrócę do tego wątku, gdyż jest on niezmiernie ważny. W 1922 roku oddziały tureckie wkroczyły do tego miasta, w którym znajdowały się setki tysięcy uchodźców. W wyniku działań, jak podają źródła, organizacji paramilitarnych, w mieście rozpoczęły się akty przemocy na niewyobrażalną skalę. Faktem, który odróżniał to wydarzenie od innych podobnych, było to, że zagłada była szeroko komentowana w mediach całego świata. Nawet Ernest Hemingway poświęcił wydarzeniom jedną ze swoich książek. Na fali powszechnego oburzenia społeczność międzynarodowa zareagowała propozycją wymiany ludności, a więc pierwszymi uregulowanymi prawnie masowymi przesiedleniami. W ten sposób w Lozannie po raz pierwszy padła propozycja „wymiany ludności” pomiędzy skłóconymi państwami, a zatem prawnie zdefiniowano nie tylko pojęcia grup etnicznych, jako przynależnych innej ziemi, ale także sformalizowano proces, w jakim przesiedlenie lub inaczej czystki etniczne mogły się dokonywać<sup>5</sup>. Tym samym proces rozwiązywania konfliktu oparto na koncepcji nacjonalizmu i etnicznej tożsamości, jako zestawie obiektywnych cech.

• • • • •

<sup>4</sup> Tamże, s. 16-17.

<sup>5</sup> Zob. Terr, s. 158-159.

Wróćmy jeszcze na chwilę do znaczenia zagłady Smyrny. W tym przypadku, jak w pryzmacie, możemy zobaczyć konsekwencje postawy szowinistycznej, w której to nie procesy historyczne, a właśnie podział etniczny stoi za tragicznymi wydarzeniami. Dokładnie z tym samym procesem mamy przecież do czynienia dzisiaj, kiedy nacjonalistyczne zbrodnie Andersa Breivika, szowinizm byłego prezydenta Francji, czy zamieszki na przedmieściach Sztokholmu są tłumaczone porażką polityki *multi-kulti*, która jest bezpośrednim efektem nowoczesnego kształtowania się narodów. Jeżeli konsekwencją konstruowania rzekomo obiektywnych cech przynależności narodowej i etnicznej były co i raz pojawiające się tragedie (od szowinistycznych nazistów przez sowiecką politykę etniczną aż po niedawny konflikt w Jugosławii), to jest to ostateczny dowód nie na porażkę polityki multikulturalizmu, ale na porażkę takiego konstruowania tożsamości narodowych i etnicznych.

Komentarze po zamachu Breivika mówiły o jego ofiarach, jakby same były winne swoją obecnością zbrodni, jaka się na nich dokonała. Zwróćmy jednak uwagę na to, że przede wszystkim konstruują one jakiegoś obcego, innego, w miejsce rzeczywistego człowieka, którego cywilizowany kraj europejski przyjął do siebie. Tym samym ów obcy nie dość, że musi z konieczności zająć miejsce zawsze obcego, Agambenowskiego *homo sacer*, to jeszcze za to dziękować. To jest zasadnicza stawka książki Thera: pokazanie w jaki sposób konstruowanie narodu, czy grupy etnicznej, jednocześnie musi wyprodukować swój, tyle niepożądany, ile konstytuujący negatyw. Ther jest tutaj bardzo precyzyjny, bo tropienie przemocy, jaka stoi za „obiektywnym” przymusem jednoznacznego określenia, jest prawdziwą przyczyną przemocy na tle etnicznym czy narodowościowym. Dlatego to właśnie Ther jest spadkobiercą jedyne go możliwego uniwersalizmu i dziedzictwa europejskiego, kiedy podkreśla, że w swojej książce zawsze stoi po stronie ofiar i prześladowanych. Nie ze względu na opacznie rozumiany humanizm czy multikulturalizm, będący w gruncie rzeczy odwróconym rasizmem. Ther źródeł przemocy doszukuje się w alienującej i urzeczowiającej świadomości formie tych ideologii narodowych, które swój mit założycielski opierają na relacjonowaniu się wobec obcego (*homo sacer*).

Książka Thera odsłania także pewien ideologiczny przesąd, w którym każda analiza dwudziestowiecznych czystek etnicznych zawsze dzieje się w rejonie Europy Środkowo-Wschodniej, tak jakby kraje tzw. starych demokracji nigdy w tak odrażającym procederze nie uczestniczyły. Jest więc Ther z pewnością solą w oku współczesnej myśli politycznej. Wszak we współczesnych debatach o narodach stają ze sobą w szranki zwolennicy lub przeciwnicy ideologii *multi-kulti* (choć to oczywiście dwie strony jednego medalu), obu tym stronom Ther wytrąca z ręki oręż. Z jednej strony pokazuje właściwe źródła nacjonalistycznej przemocy, a z drugiej udowadnia, że idea tolerancji wobec inności jest tej samej proweniencji. Przecież za dzielenie narodów zabrali się zakłopotani wybuchami barbarzyńskiej przemocy przywódcy świata w Lozannie w 1923 roku. Swoje dołożyła też jeszcze wcześniejsza polityka narodowa jako pokłosie traktatu wersalskiego, z takim zaangażowaniem odrzucona przez nazistów właśnie. Ther stawia sprawę jasno. Czystki etniczne są konsekwencją nowoczesnej konstrukcji świadomości, w której kategoryzacja ludzi opiera się na zatarciu historycznego i ideologicznego rdzenia podstaw takiego dzielenia. W rezultacie właśnie tego typu myślenie prowadzi nie tylko do porażki myślenia *multi-kulti*, ale przede wszystkim szowinistycznej przemocy we wszystkich odmianach i kolorytach.

Powróćmy jeszcze na chwilę do progu ustanawiającego granicę pomiędzy przemocą i dobrowolnością w migracjach ludności. Jeżeli formę prawnej kategoryzacji etnicznej dał traktat z Lozanny, to przejście do zorganizowanej prawnej przemocy, w przypadku prze-

siedleń, dały układy z Neuilly. „Ponieważ wyznaczona do przesiedlenia ludność po obu stronach granicy grecko-bułgarskiej nie chciała dobrowolnie emigrować, wcielając w życie postanowienia układu z Neuilly, zniesiono zasady dobrowolności i wzajemności”<sup>6</sup>. W ten sposób pojawił się precedens opierający się na prawnej legalizacji przemocy. Zmiana paradygmatu prawnego miała znaczenie konstytutywne dla kształtu składu etnicznego Europy w XX wieku, gdyż prawnie usankcjonowano to, co było dotychczas tylko nieco przesłoniętą konsekwencją całego oświeceniowego dyskursu racjonalności. Układy z Neuilly i Lozanny spowodowały, że powstał wzór, a zarazem precedens, gdyż układy te zaczęto traktować jako podstawę prowadzenia polityki narodowościowej<sup>7</sup>. Błędne jest zatem przekonanie, że źródeł czystek należy się doszukiwać w nieracjonalnej nienawiści, skoro sama idea jednoznacznego określenia opiera się właśnie na pewnej formie prawnej. Polityczne kalkulacje i dyplomatyczne przesunięcia miały decydujący wpływ na to, czy dana grupa musiała wynieść się ze swojego naturalnego środowiska. Tego typu polityka tkwiła silnie w typie świadomości nowoczesnej, a jej przedłużeniem jest ślepa nienawiść, nieracjonalna szowinistyczna przemoc, za którą zadanie myślenia już wykonano.

MICHAŁ RAUSZER

• • • • •

<sup>6</sup> Tamże, s. 418.

<sup>7</sup> Zob. tamże, s. 418-420.